Witam, Komisja senacka pracuje nad projektem zmiany ustawy KRiO, KC i KK - druk senacki 776 oraz 63, polegającej na wprowadzeniu kar dla matek za "niewykonywanie kontaktów dziecka z ojcem" i wsadzanie nas za to do więzień. Często tylko w ten sposób matki mogą chronić swoje dzieci przed przemocą ze strony ojca, szczególnie w sytuacjach gdy ojcowie mają zaburzenia osobowości, choroby psychicznie, są przemocowcami stosującymi przemoc psychiczną, fizyczną czy seksualną, agresję słowną wobec matek i dzieci, są uzależnieni od alkoholu, narkotyków, hazardu, są karani, niebezpieczni i mściwi względem swoich byłych partnerek, matek swoich dzieci! .... Przemoc wobec rodziny nie zawsze zostaje nazwana wprost w sądach rodzinnych i badaniach rodzin w OZSS. Z praktyki wiemy, że większość przypadków przemocy w rodzinie, w tym przemocy wobec dzieci, w Polsce jest marginalizowana, ignorowana, nazywana KONFLIKTEM. Większość spraw o przemoc jest umarzana. Proszę zobaczyć, jakie są statystyki przemocy domowej w Polsce, gdzie rocznie z rąk swoich kątów ginie 400-500 kobiet! : https://demagog.org.pl/wypowiedzi/ile-kobiet-w-polsce-ginie-w-wyniku-przemocy-domowej/ Ochrona dziecka przed kontaktem z ojcem to jedyna dostępna matkom forma zapewnienia bezpieczeństwa w sytuacji gdy zawodzi Państwo. Ponadto, w sytuacji karania matek ograniczeniem wolności za ochronę własnego dziecka przed przemocą, pojawia się problem, kto i gdzie miałby sprawować opiekę nad dzieckiem/dziećmi, gdy ich matka będzie w więzieniu? Stanowczo sprzeciwiam się kontynuacji prac nad drukiem senackim nr 776 oraz 63, zarówno jak, jak i kobiety z ruchu Mamy Mówią Dość, które powstało właśnie z potrzeby rozwiązania problemu wtórnego wiktymizowania matek i ich dzieci w polskich sądach, gdzie bardzo często wierzy się ojcom zaburzonym psychicznie, nałogowcom, socjopatom, którzy doskonale potrafią zmanipulować środowiskiem i opinią publiczną, kreując się na stronę pokrzywdzoną. Osobiście jestem w podobnej sytuacji, gdzie ojciec dziecka jest utajonym narkomanem z udokumentowanymi zaburzeniami psychicznymi (dokumentacja medyczna w aktach sprawy). Odeszłam od niego jeszcze będąc w ciąży, gdy regularnie zaczął stosować na mnie przemoc psychiczną, wyzywał, odizolował od przyjaciół i rodziny, kazał ze wszystkiego się tłumaczyć, przeszukiwał rzeczy, zabierał pieniądze, wmawiał chorobę psychiczną. Według polskiego prawa nie mamy szans od tego uciec, to chore. Pan pozwoli, że w bardzo dużym skrócie przedstawię swoją historię. Historię moją i syna. W wakacje ubiegłego roku (pomimo podpisania ugody w 2018 roku), ojciec naszego syna wielokrotnie i wprost groził, że, jak to zwykł nazywać, "przejmie pieczę" nad naszym synem, a w rozmowach, również telefonicznych, a nawet w smsach notorycznie pomawiał mnie o chorobę psychiczną. Wszelkie dowody złożyłam na policji zgłaszając przemoc psychiczną i nękanie. Sprawa została umorzona ze względu na niedopatrzenie się znamion przestępstwa. Mając przyznane kontakty z synem z możliwością zabierania go poza miejsce naszego zamieszkania (sądowne zabezpieczenie o miejscu pobytu dziecka przy matce), ojciec przetrzymywał syna po czasie sądownie wyznaczonych kontaktów, przywoził go w środku nocy, gdy ja już byłam na komendzie, gdzie również mnie zbywano, że na pewno w końcu odwiezie syna... Innym razem w ogóle nie odwiózł go na noc po kontakcie, przerywając tym samym jego antybiotykoterapię, a gdy zadzwoniłam z zapytaniem, czy i kiedy zamierza odwieźć nasze dziecko, to nie udzielał odpowiedzi, tylko powtarzał: "Czy leczysz się psychiatrycznie? Ale odpowiedz na pytanie? Ale co to za problem odpowiedzieć 'tak'?". Następnie powiedział, że jeśli mu nie odpowiem na to pytanie, to on cyt. "nie może mi wydać syna i syn zostaje z nim". Tak po prostu, choć miejsce pobytu jest sądownie ustalone przy matce, a on SAM PODPISAŁ SIĘ POD TYM w 2016 roku. Pomimo bezprawnego przetrzymania syna u siebie, kazał mi wieźć lek syna do innego miasta, bo cyt." albo przywiozę dziecku lek, albo to mój problem". Gdy zobaczyłam, że taka forma kontaktów z synem (który ma zaledwie 3 latka) i nadużywanie władzy rodzicielskiej przez ojca, w tym przetrzymywanie syna i pomawiania mnie o chorobę psychiczną, również przy dziecku (syn zaczął używać wobec mnie słów "głupia, wariatka" , a nawet "właścicielka" - posiadam nagrania), zdecydowałam złożyć wniosek do sądu o zmianę zabezpieczenia kontaktów ojca z synem w obecności psychologa dziecięcego bądź kuratora oraz że do czasu rozprawy kontakty odbywać się będą tylko w miejscu mojego i syna zamieszkania. Wtedy to ojciec dziecka zaczął się żalić wszędzie gdzie można, do Rzecznika Praw Dziecka, do Komitetu Ochrony Praw Dziecka. Najpierw zaburzony psychicznie ojciec (dokumentacja w aktach) próbuje siłą odebrać mi syna, a potem robi z siebie ofiarę, mnie wmawia urojenia i szuka pomocy w instytucjach chroniących dzieci? To samo w sobie powinno dawać do myślenia odpowiednim instytucjom, w tym prokuraturze, policji, sądom, politykom. Aktualnie czekam na wyznaczenie terminu rozprawy, 28 lutego otrzymałam pismo z sądu z informacją, że 12 lutego sąd postanowił dostarczyć stronie odpis mojego pisma z wnioskami dowodowymi. Od 30 września 2019 roku do teraz (5 miesięcy!) sąd zdecydował jedynie o dostarczeniu kopii ojcu dziecka! Pomimo wnioskowanej zmiany zabezpieczenia kontaktów ojca z dzieckiem, a więc według procedury sąd ma miesiąc na wyznaczenie terminu rozprawy, by zabezpieczyć kontakty do czasu rozstrzygnięcia sprawy. W chwili obecnej nadal przyjmuję oprawcę pod swój dach, żeby mógł widywać się z dzieckiem. Osobę zaburzoną, która znęca się nade mną psychicznie, wyzywa mnie, pomawia mnie o chorobę psychiczną, w wiadomościach, rozmowach, RÓWNIEŻ PRZY DZIECKU, a także w instytucjach takich jak przedszkole syna, przychodnia, policja. I nic nie mogę z tym zrobić, MUSZĘ przyjmować go do domu, by widywał się z naszym synem i mieszał mu w głowie. TAK SIĘ NIE DA ŻYĆ. Bardzo proszę o pochylenie się nad problemem przemocy w Polsce i zaniechanie krzywdzenia matek i dzieci, oraz zaniechania karania matek za

ochronę dzieci i siebie przed przemocą. Wasze ustawy sprawiają, że ponownie jesteśmy krzywdzone, my i nasze dzieci! >>>>>>>>>>>>>>>>>>>>>>>> Popieram całe środowisko polskich matek oraz wspólną akcję matek, które razem z dziećmi są wtórnie wiktymizowane w polskich sądach i OZSS-ach, matek zrzeszonych pod nazwą akcji #MamyMówiąDOŚĆ skupiające się solidarnie w stowarzyszeniach, stronach i na grupach takich jak: - Stowarzyszenie Pomocy Kobietom i Matkom „Eurydyka - MamyMówiąDOŚĆ - Sprawiedliwość dla dzieci - Mamy mówią STOP krzywdzeniu dzieci przez Sądy Rodzinne - STOP wtórnej wiktymizacji matek przez polski wymiar sprawiedliwości. Z poważaniem, W.C.